

Krymska Wiosna? Myśli (nie)politycznie

9 kwietnia 2015

16 marca 2015 r. przypadła pierwsza rocznica „referendum niepodległościowego”, które doprowadziło najpierw do secesji Republiki Krymu, a następnie jej inkorporacji w skład Rosji. Oficjalnie wszystko zaczęło się w chwili, gdy wczesnym rankiem 27.02.2014 r. grupa uzbrojonych mężczyzn zajęła budynki miejscowego parlamentu i rządu w Symferopolu oraz wywiesiła na nich rosyjskie flagi. Całe wspomniane wydarzenie miało miejsce zaraz po tym, jak w Kijowie dokonano „rewolucyjnego przewrotu” w wyniku czego obalono „reżim Janukowycza” i utworzono rząd, złożony z polityków opozycyjnych oraz działaczy społecznych EuroMajdanu, pod kierownictwem Arsenija Jaceniuka [1].

Jeszcze tego samego dnia obalony prezydent publicznie – z terytorium Federacji Rosyjskiej – wezwał do „obywatelskiego nieposłuszeństwa” i kontrrewolucji wobec „faszystowskiej junty” [2]. Wspomniany incydent niemal całkowicie zaskoczył nowe władze państwowe, które w czasie trwania kryzysu krymskiego nie zdobyły się na wydanie odpowiednich dyrektyw miejscowym delegaturom resortów siłowych, szczególnie zaś jednostkom wojskowym. Przy tej okazji okazało się, iż dowództwo ukraińskie, nie opracowało, ani tym bardziej nie przećwiczyło scenariusza interwencyjnego – w przeciwieństwie do strony rosyjskiej – choć tendencje secesjonistyczne na terytorium Autonomicznej Republiki Krymu (ARK) nie były dla nikogo tajemnicą. Wystarczyło chociażby przywołać wypadki w lat 1990. [3].

Tymczasem wspomniany kryzys nie był bynajmniej spontanicznym odruchem społeczeństwa obywatelskiego, obawiającego się prześladowań ludności rosyjskiej i rusofońskiej ze strony „neobanderowców” z Prawego Sektora – jak chciałaby to przedstawić misterna propaganda, sterowana przez czynniki

rządowe na Kremlu [4], lecz misternie i zawczasu przygotowaną operacją polityczno-wojskową – której zasadniczym celem było wykorzystanie chaosu decyzyjnego w Kijowie – w celu przyłączenia do „macierzy” półwyspu krymskiego [5]. Oficjalnie, powodem działania Sił Zbrojnych FR było (1) zapewnienie spokoju na terytorium republiki (w praktyce chodziło raczej o neutralizację miejscowych garnizonów ukraińskich), (2) ochronę miejscowej ludności przed rzekomymi pogromami nacjonalistycznymi (słabo udokumentowany pretekst interwencji!) oraz (3) respektowanie prawa Krymian do samostanowienia narodowego, choć „Społeczność międzynarodowa daje pierwszeństwo zasadom terytorialnej integralności [...]” [6]. Zresztą już od czasów Pomarańczowej Rewolucji FR przestrzegała, iż „Jeśli chodzi o motywy Zachodu, to nie wszystkie są jasne, niektórych jednak łatwo się domyślić. Jest to chęć mocniejszego przywiązania wahającej się i niestabilnej Ukrainy do systemu zachodniego. Celem jest stworzenie jeszcze jednego – poza Polską – proamerykańskiego przyczółka w Europie [...]. Mogą też wchodzić w grę motywy jeszcze śmielsze albo zwykła nieświadomość [...]. Między Rosją a Ukrainą nie ma wytyczonej granicy [...]. Przy wytyczaniu granicy na ziemi powstaną setki problemów [...]. Zacznie się walka. Nietrudno zgadnąć, czym się taka walka skończy. Najprawdopodobniej rozlewem krwi. Miliony ludzi, którzy teraz pracują po drugiej stronie granicy – zostaną rozdzielone. Po obu stronach powstaną setki, dziesiątki konfliktów, syndrom rozdzielonego narodu, czego na razie udało się jako tako uniknąć [...]. Najważniejsze jednak jest to, że nowy sztuczny ‘łuk niestabilności’ wzdłuż granicy rosyjsko-ukraińskiej pogrzebie ideę stworzenia sojuszu największych mocarstw przeciwko nowym wyzwaniom, odrodzi rywalizację blokową [...]” [7].

Wydaje się, że punktem przełomowym, który doprowadził do uruchomienia akcji „Krym” były walki uliczne w Kijowie, rozgrywające się między 22 a 27 stycznia 2014 r. Po wspomnianych wydarzeniach w kręgu Konstantina Małofiejewa powstało (domniemane?) memorandum, które z jednej strony

sugerowało kruchość „reżimu Janukowycza” i narastający stan wojny domowej na Ukrainie, a z drugiej – proponowało niejako „skorzystać z okazji”, w celu wsparcia tendencji separatystycznych na Krymie i charkowszczyźnie [8]. O ile przypadek republiki autonomicznej wydaje się dość „oczywisty”, to w przypadku tego drugiego regionu chodziło raczej o przejęcie II stolicy (dla USRR była nią w latach 1918–1935), która może z powodzeniem uchodzić za symbol rosyjskojęzycznej Ukrainy. Wnioski elaboratu zdawały się wstępnie potwierdzać dalsze wydarzenia kijowskie (18–22 luty), dlatego też na rozmowy w Moskwie zaproszono spikera Rady Najwyższej ARK Władimira Konstantynowa (20.02.2014). Jak sugerował Piotr Bajor – wspomniany polityk nie wykluczał już wówczas możliwości oderwania się Krymu od Ukrainy, dlatego też w stolicy Rosji uzgodniono stosowny plan działań [9]. Dostępne źródła ukraińskie sugerują, że motywy postępowania przewodniczącego parlamentu były jednak jak najbardziej przyziemne, gdyż Sąd Gospodarczy autonomii toczył przeciwko niemu postępowanie wyjaśniające w sprawie wyłudzenia z banków i zawłaszczenia ponad 1 mld UAH przez jego firmę Konsol LTD. Wymiar sprawiedliwości podejrzewał także, iż znaczna część wspomnianych funduszy poszła na łapówki dla miejscowych polityków z Partii Regionów oraz „kupienie” stanowiska spikera [10].

Problem jednak w tym, że o ile przewodniczący miejscowego parlamentu zdecydowanie opowiedział się za secesją o tyle premier ARK Anatolij Mohyłow zadeklarował, z pewnymi zastrzeżeniami, lojalność wobec nowych władz ukraińskich. Niemniej inicjatywa należała już do władz państwowych FR. „Byliśmy przygotowani na wyciągnięcie go [Wiktora Janukowycza] z Doniecka każdą możliwą drogą: powietrzną, lądową, morską. To było w nocy z 22 na 23 lutego [2014 r.]; skończyliśmy około siódmej rano. Kiedy się rozstawaliśmy, powiedziałem wszystkim swoim kolegom: musimy rozpocząć pracę nad powrotem Krymu w skład Rosji” – oświadczył prezydent Władimir Putin 15.03.2015 r. w wyemitowanym przez telewizję Rossija-1 filmie Крым. Путь

на Родину, choć jeszcze niespełna rok wcześniej tak mówił o wspomnianym wydarzeniu: „Użyliśmy naszych sił zbrojnych, ale tylko po to, żeby dać ludziom tu mieszkającym możliwość wypowiedzenia się w sprawie swojej przyszłości” (Jałta, 15.08.2014) [11].

Ostatnie stwierdzenie stoi w sprzeczności z tym, co w wywiadzie dla agencji informacyjnej RIA Nowosti z 14 marca mówił także emerytowany adm. Igor Kasatonow (dowódca Floty Czarnomorskiej w latach 1991–1992, a następnie zastępca głównodowodzącego Marynarki Wojennej FR w latach 1992–1999), który przyznał, iż Flota Czarnomorska zabezpieczała logistycznie i umożliwiła przerzut z terytorium Rosji na obszar Autonomicznej Republiki Krymu dodatkowych jednostek wojskowych oraz organizacji paramilitarnych, w czasie „przewrotu rewolucyjnego” w Kijowie. „Flota Czarnomorska przygotowała grunt, oficerowie wiedzieli, co się wokół dzieje, gdzie rozmieszczone są ukraińskie jednostki, a scenariusze wydarzeń były przerabiane na mapach. Flota Czarnomorska poradziła sobie z tym zadaniem – dostarczyła ‘uprzejmych ludzi’ na półwysep; następnie w nocy z 27 na 28 lutego został zajęty parlament Krymu” – przyznał wysokiej rangi wojskowy, po czym zaznaczył także, iż cała operacja: „[...] wymagała zastosowania działań związanych z zamaskowaniem przemieszczania się oddziałów, w związku z czym dokonała się ona w sposób nieoczekiwany nie tylko dla ukraińskich wojskowych, lecz także dla wywiadów obcych państw [...]. Na Krymie wywiad NATO przegapił wszystko, co tylko można było. Stało się to z powodu zastosowania przez ‘uprzejmych ludzi’ surowych zasad zachowania ciszy w eterze w trakcie przeprowadzania koncentracji sił oraz umiejętnego wykorzystania bazy w Sewastopolu, a także bojowych środków transportu, które dostarczyły siły zbrojne na Krym” [12].

Czy władze ukraińskie były w stanie zatrzymać separatystów krymskich?

Przede wszystkim miejscowa delegatura Służby Bezpieczeństwa

prawdopodobnie otrzymywała stosowne sygnały i na bieżąco monitorowała ruch secesjonistyczny, dlatego też wypadki z 27.02.2014 r. nie były w zasadzie dla niej zaskoczeniem. Inną jest natomiast rzeczą, czy wspomniane informacje dotarły do czynników decyzyjnych w Kijowie, zwłaszcza, że w okresie późniejszym wspomniana ekspozytura przeszła na stronę rosyjską [13]. Także, zdaniem Anny Andrijewskiej, w pierwszych dniach kryzysu były dwie okazje, które zwyczajnie umknęły politykom ze stolicy. Po pierwsze – spiker W. Konstantynow, wiedząc o zarzutach kryminalnych wobec własnej osoby, skłonny był negocjować swoją polityczną przyszłość, lecz wówczas nie znalazł się nikt, kto podjąłby się tej delikatnej misji. Po drugie – po zajęciu gmachów rządu i parlamentu Autonomii, jeszcze przez dwa dni nikt nie blokował jednostek ukraińskich – wówczas to wystarczyło, na rozkaz z Kijowa, wyprowadzić wojsko z koszar obsadzić nimi strategiczne punkty półwyspu (lotniska, węzły komunikacyjne, centrale łączności, gmachy publiczne oraz przeprawy promowe), zamknąć granicę i zwyczajnie rozpuścić pierwsze oddziały samoobrony. Wówczas i reakcja rosyjska byłaby z pewnością bardziej wstrzemięźliwa [14].

Zamiast tego pozwolono w Symferopolu na utworzenie nowego rządu z Siergiejem Aksionowem na czele – liderem dość niszowego ugrupowania politycznego – Ruska Jedność, które w ostatnich wyborach parlamentarnych otrzymało zaledwie 4% głosów poparcia (2012). Jego zastępcą został Rustam Temigralijew [15]. „Samozwańcze” władze ARK wykonały niemal natychmiast dwa posunięcia: (1) uznały zwierzchnictwo W. Janukowycza, jako prezydenta Ukrainy oraz (2) zwróciły się do Moskwy z prośbą o „bratnią pomoc” w zapewnieniu spokoju i bezpieczeństwa dla ludności cywilnej, w obawie przed „faszystowskim barbarzyństwem”. Tymczasem nowe struktury państwowe w Kijowie zajęły się głównie procedowaniem kolejnych aktów normatywnych, mających zarówno dowiesć bezprawnego charakteru poczynąń liderów Autonomii, jak nagłego zwiększenia kontyngentu wojsk FR na półwyspie. Ponadto armii ukraińskiej

nie wydano w ogóle żadnych instrukcji, ani rozkazów – stąd też w ogóle nie wiedziały jak reagować na bezpośrednie zagrożenie (blokady koszar) czy też raptownie zmieniającą się sytuację wojskowo-polityczną. Inną rzeczą, na ogół pomijaną przez publicystów i analityków, jest fakt, iż „rewolucjoniści” sami „strzelili sobie w stopę” obalając w ten a nie inny sposób „reżim Janukowycza” – odsunięcie prezydenta od władzy nastąpiło bowiem w sposób pozakonstytucyjny [16], zaś w przypadku Krymu zaczęto raptownie powoływać się na tę samą Ustawę Zasadniczą. Była to zatem juredyczna niekonsekwencja, jeśli nie wręcz subiektywna interpretacja prawna. W rezultacie secesjoniści, wspierani przez „uprzejmych ludzi”, tworzyli fakty dokonane z wiadomym skutkiem.

21 marca 2014 r. Krym znalazł się też ostatecznie pod władzą Rosji, jako wydzielony okręg federalny. Aktu inkorporacji nie uznały USA, kraje UE, liczące się mocarstwa regionalne i naturalnie Ukraina. Pojawiły się niemal natychmiast głosy, iż w tych okolicznościach półwysep stał się jednym z punktów zapalnych w skali globalnej [17]. Autor niniejszego studium zdaje się być jednak zupełnie odmiennego zdania – w latach 1991–2014 obszar ten stanowił główne źródło zdrażeń w stosunkach rosyjsko-ukraińskich [18]; wywołał także określone animozje w czasie wojny gruzińskiej w 2008 r. [19]. Natomiast z chwilą dokonania aneksji nastąpiło wzmocnienie pozycji FR w regionie Morza Czarnego, co prawda kosztem marginalizacji Ukrainy [20], lecz w sytuacji – destabilizacji wewnętrznej tego ostatniego – USA i UE, przeszły nad tym faktem do porządku dziennego [21]. Poza tym rok „okupacji rosyjskiej” pokazał, iż administracja prezydenta Petra Poroszenki nie ma w ogóle ani pomysłu, ani tym bardziej wypracowanej polistrategii wobec „kwestii krymskiej”. Tymczasem Rosjanie dokonali stosunkowo szybkiej unifikacji półwyspu (choć trzeba przyznać, że nie liczyli się przy tym z kosztami) oraz odwołali się do mitologii historycznej – „legendy Sewastopola” [22] oraz „tysiącletnich” związków Moskwy z Morzem Ruskim [23]. Ukraina także nie dysponuje stosownym potencjałem geostrategicznego;

może natomiast odwoływać się do racji politycznych, moralnych i normatywnych [24]. W grę nie wchodzi także wspieranie separatyzmu krymsko-tatarskiego (w 2015 r. rolę rzecznika tego etnosu przejęła już „neoosmańska” Turcja), którego przedstawiciele, w długiej perspektywie czasowej, dążą do wskrzeszenia własnej państwowości – gdyż tego rodzaju podsycanie tendencji antyrosyjskich odbiłoby się niemal natychmiast „czkawką” na europejskich i (potencjalnie) transatlantyckich aspiracjach Kijowa. Pozostaje jedynie trwanie na swych pozycjach i czekanie, co przyniesie „wiatr historii”. Przykład zaboru Pomorza Gdańskiego z czasów Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego pokazuje, że czasami w geohistorii cierpliwość jest cnotą zwłaszcza, kiedy posiada się stosowne tytuły prawne. Nawet, gdy trzeba było czekać niemal stulecie.

Autorstwo: Robert Potocki

Źródło: Geopolityka.org

PRZYPISY

[1] M. Kacewicz, Sotnie wolności. Ukraina od Majdan do Donbasu, Ringier Axel Springer Polska, Warszawa 2014, s. 130-138.

[2] R. Potocki, Secesja Krymu (głosariusz), [w:] Czas EuroMajdanu, red. R. Potocki, M. Domagała, D. Miłoszewska, Warszawa 2014, s. 914–915; M. Domagała, Kalendarium EuroMajdanu, [w:] Ibidem, s. 903.

[3] J. Kozakiewicz, Rosja w polityce niepodległej Ukrainy, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1999, s. 119–210; P. Bajor, Demagogia czy realny problem? Krym jako potencjalny czynnik destabilizacji bezpieczeństwa na obszarze Wspólnoty Niepodległych Państw, [w:] Wspólnota Niepodległych Państw. Fragmegracja – bezpieczeństwo – konflikty etniczne, red. T. Kapuśniak, t. 1, Lublin 2011, s. 129–140.

[4] Por. O. Матвейчев, А. Беляков, Крымская весна. 30 дней,

которые потрясли мир, Москва 2014.

[5] E. Januła, M. Kasińska, Wybrane zewnętrzne i wewnętrzne uwarunkowania zmiany przynależności terytorialnej Krymu, [w:] Czas EuroMajdanu, s. 440–459.

[6] M. Freedman, Prawa człowieka, Sic!, Warszawa 2007, s. 149.

[7] S. Karaganow, Szukać sposobu na niestabilność, „Rosja w Globalnej Polityce”, grudzień 2006, s. 120.

[8] R. Potocki, Jak zdezintegrować Ukrainę? (analiza retrospektywna), <http://www.geo-polityka.org/analizy/robert-potocki-jak-zdezintegrowac-porewolucyjna-ukraine-analiza-re-trospektywna>, 14.03.2015; A. Rybczyński, Janukowycza skreślili wcześniej, „Gazeta Polska”, 04.03.2015, nr 9, s. 16-17.

[9] P. Bajor, „Operacja” Krym – aneksja półwyspu i jego konsekwencje, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, 2014, z. 2, s.39-42.

[10] R. Potocki, Secesja Krymu, s. 929. Notatka z „Ukraińskiej Prawdy” z 07.03.2014.

[11] Путін розповів, як готував анексію Криму та „рятував” Януковича, „Українська правда” 8 III 2015; Путин: были сведения, что Киев готов совершить теракты в Крыму, <http://ria.ru/world/20150315/1052652512.html>, 15.03.2015. Perypetie Wiktora Janukowycza po wyjeździe z Kijowa szczegółowo opisał Michał Kacwicz. Wspomniany dziennikarz zauważył współudział Rosjan w „ewakuacji” obalonego prezydenta Ukrainy z kraju. Por. M. Kacwicz, op.cit., s. 142-146.

[12] Адмирал Игорь Касатонов: „Конечно, это была наша армия”, <http://www.mk.ru/politics/2015/03/15/admiral-igor-kasatonov-konechno-eto-byla-nasha-armiya.html>, 14.03.2015; Адмирал Игорь Касатонов: В Крыму разведка НАТО „прозевала всё, что можно”, <http://russian.rt.com/article/79317>, 14.03.2015.

[13] „Reżim Janukowycza” wiedział o secesji Krymu?, <http://geopolityka.org/analizy/wybory/ukraina/info-ecag-rezim-janukowycza-wiedzial-o-secesji-krymu>, 20.03.2015.

[14] A. Lelonek, Krym można było uratować. Rozmowa z Anną Andrijewską, http://www.defence24.pl/wywiad_krym-mozna-bylo-uratowac, 20.03.2015.

[15] W lutym 2015 r. wicepremier Krymu Rustam Temigralijew został oskarżony przez Sergieja Aksionowa o udział w grupie przestępczej, której celem było zawłaszczenie z ukraińskiego Oszczadbanku 70 kg złota przejętego przez Państwową Straż Graniczną. Por. Afera ważona w kilogramach. Drogocenne przekręty „namiestników Krymu”, <http://kresy24.pl/64354/afera-wazona-w-kilogramach-drogocenne-przekrety-namiestnikow-krymu/>, 12.03.2015.

[16] R. Potocki, EuroMajdan jako zjawisko badawcze, [w:] Czas EuroMajdanu, red. R. Potocki, M. Domagała, D. Miłoszewska, Warszawa 2014, s. 81-84; A. Olechno, Pozycja ustrojowa urzędu prezydenta w ukraińskim systemie normatywnym, [w:] Ibidem, s. 261-262.

[17] A. Gil, Półwysep niezgody. Aneksja Krymu przez Federację Rosyjską a bezpieczeństwo regionu czarnomorskiego – uwarunkowania i perspektywy, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2014, z. 5, s. 145-155.

[18] Por. przyp. 3.

[19] P. Sieradzan, Ukraina, Białoruś i kraje Azji Centralnej wobec wojny osetyjskiej, [w:] Konflikt krymski w 2008 r., red. R. Potocki, M. Domagała, P. Sieradzan, Warszawa 2012, s. 328-334.

[20] Por. A. Б. Широкоград, „Непотопляемый авианосец” Крым 1945-2014, Москва 2014.

[21] M. Raś, E. Szkop, Stosunki Rosja – Unia Europejska po kryzysie krymskim, „Europy Środkowo-Wschodniej” 2014, z. 5, s. 13-23.

[22] Por. M. Klimecki, Wojna krymska 1853–1856. Jak wywołano pierwszą wojnę globalną w Europie? Konflikt o cieśniny i dominację, Bellona, Warszawa 2014; W. Bieszanow, 1942. Poligon czerwonych generałów, Harmonia, Gdańsk 2009, s. 105–166.

[23] Por. В. А. Чудинов, С. В. Стрижак, Русский Крым и Русское море. Тысячелетняя история, Москва 2014.

[24] K. Świder, Geopolityczne uwarunkowania trwałości i nietrwałości postradzieckiego państwa ukraińskiego, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2014, z. 5, s. 97-121.